



Prawo

PROJEKT USTAWY O CUDZOZIEMCACH

Podkomisja Sejmu RP przystępuje do pracy nad projektem ustawy o cudzoziemcach, który wprowadza m.in. wydłużenie do trzech lat zezwolenia na pobyt czasowy oraz jedno zezwolenie na pobyt i pracę w Polsce. Projekt autorstwa MSW RP zawiera pakiet rozwiązań wprowadzających ułatwienia dla cudzoziemców pracujących i studiujących w Polsce oraz tych, którzy chcieliby zalegalizować swój pobyt.

W ustawie wydłużono z 2 do 3 lat maksymalny okres, na jaki cudzoziemcom może być udzielone zezwolenie na pobyt czasowy. Wniosek o to zezwolenie będzie mógł złożyć podczas swego pobytu, w dogodnym dla siebie momencie. Teraz każdy, kto chce przedłużyć pobyt na terytorium Polski, musi z takim wnioskiem wystąpić przynajmniej 45 dni przed końcem ważności wizy lub aktualnego zezwolenia na pobyt.

Zaproponowano także nowe rozwiązania dla cudzoziemców studentów. Cudzoziemcom studiującym na polskich uczelniach zezwolenie na pobyt czasowy będzie przyznawane na 15 miesięcy. Cudzoziemcy kontynuujący studia na kolejnym roku będą mogli otrzymać zezwolenie na pobyt czasowy na okres do 2 lat, a nie jak do tej pory - na rok.

Ciąg dalszy na str. 2

Zabytki Ukrainy

Międzybóż nad Bohem woła o ratunek

Druga po kamienieckiej, co do wielkości na Podolu, twierdza w Międzybóżu, niejednokrotnie oblegana przez Tatarów, Kozaków i Turków jest unikalnym przykładem architektury militarnej z czasów I Rzeczypospolitej.

Niestety wiek XX przyniósł tej twierdzy wielkie zniszczenia, najbardziej dotkliwe podczas I wojny światowej. Pierwsze wstępne prace konserwatorskie forticy przeprowadzo-

no w roku 1968. Dziś ten bezcenny obiekt stopniowo obraca się w ruinę i wymaga niezwłocznych gruntownych przedsięwzięć renowacyjnych.

Ciąg dalszy na str. 4



Ruiny kościoła św. Trójcy w Międzybóżu

„Katalog starodruków - to karta bezpieczeństwa”



Tak scharakteryzował katalogi literatury staropolskiej ich kompilator, dyrektor biblioteki Narodowego Uniwersytetu Państwowego im. M. Gogola Ołeksandr Morozow na prezentacji drugiego wydania katalogu, z serii wydań kolek-

cji „Polonica”, która niedawno odbyła się w muzeum rarytasów drukarstwa.

W prezentacji wydania udział wzięli: członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Aster” w Nieżynie - w tym jego prezes Feliksa

Bielińska, pracownicy i studenci Uniwersytetu na czele z rektorem uczelni O. Bojko, przewodniczący rady rejonu O. Buzun, z-camera miasta O. Barankow, pracownicy bibliotek, zaproszeni goście.

Ciąg dalszy na str. 3

Wakacje

Lato, morze, słońce... czyli sewastopolskie wakacje

Zakończył się letni obóz dla dzieci i młodzieży nad malowniczym brzegiem Morza Czarnego w okolicach Sewastopola.

Wychowankowie rozmieszczeni byli na terytorium turystycznego kompleksu zdrowotnego im. Mokrousowa. Obóz został zorganizowany pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Sewastopolu celem większego zgłębienia wiedzy o języku polskim przez dzieci i młodzież, mające polskie korzenie lub zainteresowanych polską kulturą, mową i obyczajami.

Ciąg dalszy na str. 5



Był też czas dla nieszkodliwego figlarstwa

Prawo

PROJEKT USTAWY O CUDZOZIEMCACH

Ciąg dalszy ze str. 1

Zmiany obejmą także cudzoziemców - absolwentów polskich uczelni, którzy poszukują w Polsce pracy. Będą oni mogli ubiegać się o zezwolenie na pobyt czasowy na okres jednego roku.

Obecnie wojewoda nie może przyznać studentowi kolejnego zezwolenia na pobyt, jeśli nie zaliczył on roku studiów i nie uzyskał warunkowego wpisu na następny semestr lub rok. Nowe rozwiązanie pozwoli wojewodzie na elastyczniejsze podejście do pobytu studentów z państw trzecich w Polsce.

Nowością w projekcie jest przyznanie jednego zezwolenia zarówno na pobyt, jak i na pracę. Cudzoziemiec, który pracuje w Polsce, będzie mógł ubiegać się o zezwolenie na pobyt oraz pracę, w ramach jednej procedury. Obecnie to pracodawca, który chce zatrudnić w Polsce cudzoziemca, musi ubiegać się dla niego o zezwolenie. Dopiero po jego uzyskaniu cudzoziemiec może wystąpić o zezwolenie na pobyt.

Procedura wydawania zezwoleń na pracę nie zostanie zlikwidowana. Pracodawca nadal będzie miał możliwość uzyskania zezwolenia na pracę, które będzie uprawniało m.in. do ubiegania się o wizę dla cudzoziemca chcącego pracować w Polsce.

Ponadto cudzoziemiec będzie

mógł przez jeden miesiąc pozostawać bez zatrudnienia. W tym czasie nie straci udzielonego mu wcześniej zezwolenia na pobyt czasowy i pracę.

Nowym rozwiązaniem jest także przyspieszenie procedury udzielania zezwoleń na pobyt. W tym celu skrócono termin, w którym odpowiednie służby udzielają informacji, czy wjazd i pobyt cudzoziemca nie zagraża m.in. bezpieczeństwu albo porządkowi publicznemu. Dotychczasowy termin 30 dni skrócono do 21. W projekcie wprowadzono zapis, że cudzoziemiec, który ubiega się o zezwolenie na pobyt czasowy, nie będzie musiał przedstawiać tytułu prawnego do zajmowanego lokalu; wystarczy, jeśli wykaże, że ma zapewnione w Polsce miejsce zamieszkania.

Nowa ustawa wprowadzi wymóg znajomości języka polskiego w przypadku ubiegania się o zezwolenie na pobyt na czas nieoznaczony.

Projekt wprowadza regulacje dotyczące umieszczania dzieci cudzoziemskich pozbawionych opieki w strzeżonych ośrodkach. Będą mogły tam trafiać tylko dzieci powyżej 15 roku życia. Wprowadzono również obowiązek umieszczania dzieci z rodzicami we wspólnym pokoju w każdej sytuacji, a nie - tak jak dotychczas - tylko w miarę możliwości.

(SG)

Polska - Ukraina

POLSKI ORDER DLA REKTORA POLITECHNIKI KIJOWSKIEJ

W Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie odbyła się podniosła uroczystość. Rektor Politechniki Kijowskiej profesor Mychajło Zhurowski za zasługi w dziele rozwijania współpracy polsko-ukraińskiej odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP. Order wręczył Nadzwyczajny i Pełnomocny Minister Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Henryk Litwin.

Order Zasługi RP jest najwyższym odznaczeniem Rzeczypospolitej Polskiej, przyznawanym przez Prezydenta RP za wybitne zasługi w dziele umacniania współpracy międzynarodowej i rozwoju wzajemnych stosunków między narodami. Orderem nagradza się osoby zagraniczne i osoby narodowości polskiej, zamieszkujące za granicą, które swoją działalnością wniosły znaczący wkład w dziedzinie współpracy międzynarodowej i rozwoju łączności Polski z innymi krajami i narodami.

Mychajło Zhurowski - rektor Narodowego Technicznego Uniwersytetu Ukrainy „Kijowski Politechniczny Instytut” - jest członkiem Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Był ministrem oświaty Ukrainy (1994-1999). Jest specjalistą w dziedzinie matematycznego modelowania procesów fizycznych i teorii zintegrowanych systemów zarządzania. Zasłużony działacz nauki i tech-



niki Ukrainy (2000). Autor około 300 publikacji naukowych i 50 wynalazków.

Politechnika Kijowska w latach powojennych wykształciła ponad 300 stypendystów polskich. Za przygotowywanie kadr technicznych dla Polski w 1985 r. uczelnia otrzymała Komandorię Orderu Zasługi. Z dotychczasowych rektorów jedynie Aleksandr Płygunow (rektor w latach 1955-71) został odznaczony polskim orderem: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1966).

Politechnika Kijowska, którą kieruje rektor M. Zgurowski, w rankingu 200 uczelni uniwersyteckich Ukrainy już trzeci rok z rzędu jest na pierwszym miejscu. Współpracuje od wielu dziesiątek lat z polskimi uczelnia-

mi technicznymi w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Wrocławiu i Zielonej Górze. Od ponad 50 lat uczelnia współdziała ze swoimi polskimi absolwentami, skupionymi w Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy FSNT NOT: corocznie w majowych seminariach o współpracy polsko-ukraińskiej uczestniczy delegacja rektoratu uczelni, a przedstawiciele Sekcji biorą udział w inauguracjach roku nauki w uczelni. Na wniosek Sekcji Politechnika Kijowska postanowiła upamiętnić wybitnego polskiego fizykochemika profesora Wojciecha Świętosławskiego (absolwenta uczelni) przez wzniesienie na terenie uczelni jego pomnika. Odsłonięcie pomnika ma się odbyć 30 sierpnia 2013 r.

Janusz FUKSA

Pamięć

Echa Tragedii Wołyńskiej na Podolu

Już od 20 lat pomnik Anioła Żałoby zbiera mieszkańców miasta Chmielnickiego na obchodach kolejnych rocznic Wielkiego Głodu na Ukrainie oraz Dniach Pamięci o Ofiarach Stalinizmu. 11 lipca 2013 roku po południu zgromadziła się tu liczna grupa osób z polskimi oraz ukraińskimi flagami, przewiązanych czarnymi wstążkami. Przechodnie pytają – Co znów się wydarzyło u Polaków?

Rozległej odpowiedzi Rudziela Borys Kuzin, profesor uniwersytetu „Ukraina” - 11 lipca, równo 70 lat temu miała miejsce „Krwawa Niedziela” - skoordynowana akcja nacjonalistów OUN-UPA w powiecie włodzimierskim oraz choroszewskim województwa wołyńskiego. Skierowana ona była wyłącznie na Polaków i miała na celu fizyczne wyniszczenie osób polskiej narodowości na Wołyniu a także tych, kto Polakom pomagał. Prezes Obwodowego ZPU

Franciszek Miciński opowiada o tym, jak Polacy Podola jeździli kilka lat temu na Galicję, w miejsce, gdzie znajdowała się wioska Huta Pieniacka, zamieszkała wyłącznie przez osoby polskiej narodowości. 28 lutego 1944 roku o 5 nad ranem esesmani wraz z innymi zbrojnymi ugrupowaniami nacjonalistycznymi okrążyli tę wieś i wymordowali wszystkich

jej mieszkańców, razem z dziećmi, ciężarnymi kobietami oraz duchowieństwem...

Pan Franciszek bardzo szczegółowo opowiada o tych wydarzeniach, aby podobne okrucieństwa już nigdy się nie powtórzyły... Zginęło około 1500 osób... Podobne wydarzenia odbywały się w Hucie Wierchobudzkiej, Majdanie Pieniarskim, Kotłowie i setkach innych

wiosiek we Wschodniej Małopolsce oraz na Wołyniu. Dziś po tych wioskach nawet śladu nie zostało, gdzie niegdzie widnieją tylko porozrzucane cegły i ruiny kościołów... Wieczorem o godz. 20.00 wszyscy zebrani na placu przy centralnym „uniwersytecie” odśpiewują Hymny Polski oraz Ukrainy. Proboszcz miejscowej parafii rzymskokatolickiej Antoni Andruszczyszyn razem z zebranymi modli się modlitwą Ojciec Nasz oraz Anioł Pański.

Pod Aniołem Żałoby zapalane są znicze i składane kwiaty. Wielka tragedia polskiego narodu jak magnesem przyciąga przechodzących obok mieszkańców obwodowego miasta Podola.

Wieczorem, w wielu oknach mieszkań Chmielnickiego zabłyśły płomyki świec, ku pamięci niewinnych ofiar okrutnego bestialstwa dokonanego na Wołyniu i Wschodniej Małopolsce w latach 1943-1944.

Franciszek MICIŃSKI



Pod pomnikiem Anioła Żałoby w Chmielnickim

Po długiej i ciężkiej chorobie odszedł od nas

WASYŁ BEREZA



założyciel Towarzystwa Polaków „Latorośl” w Kaniowie.

Niestrudzony działacz społeczny, krajoznawca, publicysta i poeta.

Wspomnienie o Wasylu Berezie, Zasłużonym dla Kultury Ukrainy i dla Kultury Polskiej, który 12 lat kierował polską organizacją regionu niech będzie natchnieniem dla młodego pokolenia działaczy polskich na Ukrainie.

Cześć Jego pamięci!

Kto czyta książki,
żyje podwójnie

Ciąg dalszy ze str. 1

Prezentację otworzyła Feliksa Bielińska, która w krótkim wstępnym słowie nazwała pracę O. Morozowa tytaniczną i wręczyła mu w imieniu Stowarzyszenia Dyplom Uznania za szeroką współpracę z tym ośrodkiem kultury polskiej. Rektor uniwersytetu O. Bojko nazwał książki skarbnicą pamięci zbiorowej, której znaczenie trudno przecenić.

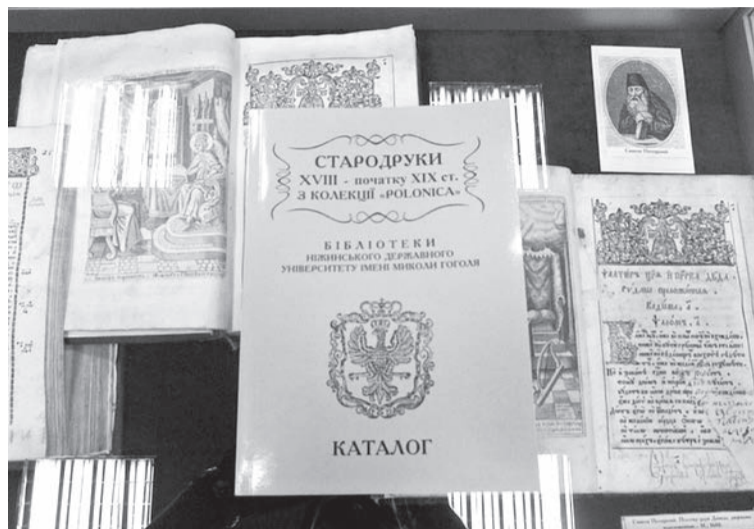
- Nieżyn - powiedział - to osobliwe miasto, gdzie zamieszkuje się wiele diaspor, a najbardziej aktywną wśród nich jest Stowarzyszenie Polaków „Aster”, które systematycznie zgłębia historię, kulturę narodu polskiego, prowadzi ważną pracę edukacyjną, zachowując wierność swoim korzeniom.

Z kolei Ołeksandr Morozow podziękował za wysoką ocenę katalogu, zaznaczając, że jest to rezultat pracy całego zespołu.

„Katalog starodruków - to karta bezpieczeństwa”

- Prawie rok pracowaliśmy w bibliotecznym archiwum w maszeczach z gazy, odnajdując potrzebną literaturę. Myślę, że publikacja katalogu - to swoista karta bezpieczeństwa na posiadaną literaturę, która już z biblioteki nie zginie, jak czasem bywało wcześniej, kiedy książki wydawano nieraz lekkomyślnie i nie zawsze powracały one na swoje miejsce.

Ołeksandr Serhijewycz opowiedział o uniwersyteckiej bibliotece, która jest jedną najstarszych w kraju, jak też o staraniach jej pracowników, którzy postanowili zbadać i wyświetlić wszystkie jej zasoby książkowe. Liczne pozycje przemieszczono już do muzeum rarytasów książkowych i teraz zwiedzający mogą się z nimi zapoznać w czasie wycie-



czek. Powiadomił, że równoległe z drukowanym wydaniem tworzona jest także elektroniczna baza danych z fotografiami, która na razie będzie przechowywana w muzeum, a później zostanie udostępniona szerokiemu gronu pracowników naukowych i czytelników. Trwają prace nad stworzeniem kolejnego katalogu europejskich starodruków XVI-XX stulecia, a są to zbiory stanowiące blisko 200 egzemplarzy.

Docent uniwersytetu Maksym Potapenko wyraził pogląd, iż należy połączyć I i II wydanie starodruków w jeden katalog.

- To jest zadanie dla wielu pracowników naukowych - zaznaczył - nie tylko bibliografów. Są perspektywy współpracy z pol-

skimi pracownikami naukowymi.

- Bez historycznej pamięci nie ma człowieka, narodu, państwa, - podkreśliła O. Rostowska, docent uniwersytetu, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do publikacji o starodrukach z kolekcji „Polonica”.

Docent Uniwersytetu, prorektor O. Samojlenko, który przez pewien czas odbywał staż w Uniwersytecie Warszawskim, wyraził nadzieję, że do biblioteki zewsząd, w tym i z Uniwersytetu Warszawskiego, przyjadą pracownicy naukowcy, aby zapoznać się z tymi rzadkimi książkami - polskimi wydaniem ubiegłych stuleci, które Polska sprezentowała uniwersyteckiej bibliotece. Zastępca mera miasta

O. Barankow podziękował aktywistom «Aster» i pracownikom naukowym uniwersytetu, jak też Stowarzyszeniu «Wspólnota Polska» za finansowe wsparcie wydania; opowiedział o perspektywach rozwoju miasta, wezwał społeczność polską do aktywnego udziału w tej dziedzinie.

Ciekawe bogate w treść wystąpienia, wyrazy wdzięczności, pozdrowienia, kwiaty... Tak przeszła prezentacja II części tego cennego naukowego wydania pt.: „Starodruki drugiej połowy XVIII - początku XX wieku z kolekcji „Polonica”.

O samym katalogu powiedziano niewiele, dlatego chcę dodać, że otwiera on serię wydań, skierowanych na naukowo-bibliograficzne opracowanie zbiorów biblioteki uniwersyteckiej i mieści w sobie szczegółowy opis polskich książkowych starodruków, po raz pierwszy wprowadzony do obiegu naukowego. „Najstarsza” książka katalogu datowana jest rokiem 1521, „najmłodsza” (drugie wydanie) - rokiem 1830. Książki wydrukowane były w Amsterdamie, Berlinie, Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Warszawie. Jest nawet jedno wydanie drukarni Kijowsko-Pieczerskiej. Katalogi zawierają szczegółowe wprowadzenia, liczne ilustracje, chronologiczny informator starodruków, książki i inne indeksy. Są one przeznaczone dla specjalistów bibliografów, historyków, językoznawców, a także dla szerokiego kręgu czytelników, którym nie obojętne jest polsko-ukraińska kultura i relacje między naszymi narodami.

Nadija JAKOWENKO



Prezentację otworzyła prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Aster” Feliksa Bielińska

Historia uwieczniona na zdjęciach

12 lipca w stolecznym Muzeum Łesi Ukrainki odbyło się otwarcie kolejnej ekspozycji wystawy fotograficznej pt.: „Polskie akcenty Kijowa” zorganizowanej przez Kijowskie Narodowościowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Zgoda”.

Na wstępie ceremonii otwarcia prezes „Zgody” Wiktoria Radik zaprosiła do głosu Jurija Reszetnikowa - z-cę Przewodniczącego Rady ds. Współpracy z Cerkwią i Związkami Wierzących przy Ministerstwie Oświaty i Nauki Ukrainy, który witając zebranych powiedział:

„Budynki uwiecznione na tych zdjęciach są wizytówką Kijowa i zostały zaprojektowane przez polskich architektów, doskonale znanych w Polsce, a my wszyscy - mieszkańcy Kijowa - uznajemy ich (i jest to naturalne) za znakomitych i wybitnych twórców ukraińskich. Fakt ten jest przykładowym unaocznieniem tego, że nasza historia i kultura przenikają się nawzajem. Uważam, że wystawa ta ma na celu przekazać tę wizję i naszym dzieciom”. Maja Czumak, kierownik sektora

„Polskie akcenty Kijowa”

ekspozycji muzeum wybitnych postaci Ukrainy kontynuując myśl stwierdziła:

„Całe pokolenia obydwu naszych narodów były nierozłączne, o czym świadczą globalne powiązania literackie, kulturowe, jak i, tym razem, liczne zdjęcia pokazane na tej wystawie, podkreślające wspólne dziedzictwo w architekturze”.

Oksana Konstantynowska - starszy naukowiec Muzeum Łesi Ukrainki powiedziała: „Otwarcie tej wystawy właśnie w Muzeum Łesi Ukrainki nie jest kwestią przypadku. Wielu polskich twórców, w tym i wybitny fotograf i pisarz Włodzimierz Wysocki, pracowali na Ukrainie i Łesia Ukrainka częstokroć zachwycała się ich dziełami, zaś w swej twórczości, będącej integralną częścią europejskiego romantyzmu lat osiemdziesiątych XIX wieku, nieraz podejmowała się tłumaczeń poetów polskich na język ukraiński.

„W ekspozycji znajdziecie też Państwo zdjęcia ciekawych miejsc i obiektów, które zosta-



Historyk Dmytro Małakow luminarz Kijowa, w asyście Wiktorii Radik i Czesławy Raubiszko prezentuje swoją nową książkę „Architekt Horodecki”

ły odrestaurowane i odnowione przez naszych entuzjastów” - zaznaczyła emocjonalnie bezpośrednia uczestniczka tych prac, kierownik sekcji „Opiekunów Miejsc Pamięci Narodowej” wieloletnia aktywistka Kijowskiego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda” Czesława Raubiszko.

Wyśmienity znawca historii Kijowa Dmytro Małakow przed-

stał z zebrany swoją nową książkę „Architekt Horodecki”, wydaną z okazji 140. rocznicy urodzin tego wspaniałego twórcy unikatowych budowli Kijowa.

Antonii Stefanowicz, prezes Związku Polaków na Ukrainie zaprosił wszystkich zainteresowanych do współpracy z tym zrzeszeniem Polaków, którego oddziały funkcjonują już

w ponad stu miastach Ukrainy. Najciekawsze przeżycia czekały jednak na zwiedzających już po otwarciu wystawy, w salach muzeum, gdzie rozmieszczono istną antologię pamiątkowych miejsc, budynków i zabytków związanych z polską wspólnotą zamieszkującą prastary Kijów.

Trzeba podkreślić, że wystawa przygotowana pod troskliwym okiem Pani Wiktorii Radik wyeksponowana jest na wysokim poziomie estetycznym i technicznym, czego świadectwem jest dostrzeżone duże zainteresowanie wśród zwiedzających ją gości.

Sergiusz LUKASZ

(Zdjęcia autora)



Starszy naukowiec Muzeum Łesi Ukrainki Oksana Konstantynowska

Z Nieżyna do Baturyna

Atrakcyjną i wielce poznawczą wycieczkę do miasta Baturyna, byłej hetmańskiej stolicy zorganizowało w lipcu Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Aster” w Nieżynie, łącząc kreatywny relaks z poznaniem historycznego dziedzictwa Kraju Czernihowskiego.

Do 1686 Baturyn znajdował się w granicach Rzeczypospolitej. W latach 1669-1708 był rezydencją hetmanów kozackich Ukrainy Lewobrzeżnej. W roku 1663 zawarto tu umowy baturyńskie pomiędzy Hetmanatem a Rosją. W okresie trwania III wojny północnej hetman Iwan Mazepa zawarł w tym mieście tajny sojusz z Karolem XII i Stanisławem Leszczyńskim



Pałac hrabiego Kiriłła Rozumowskiego

nie zdewastowany, i odbudowano dopiero w czasach niepodległości - w 2009 roku. Meble, obrazy, rzeźby i inne eksponaty dla muzeum podarowały inne muzealne placówki Ukrainy i świata.

była cytadela i muzeum archeologiczne. Fortecę zbudowaną z drewna, otacza szeroka i głęboka fosa. Wewnątrz zabytkowej cytadeli stoi wielki kamienny krzyż, nieduża cerkiew, a za nią platforma

Poznaj swój kraj



i wystąpił przeciwko Rosji. Wprawdzie odwetowej wojsk carskich miasto zdobył i zburzył Aleksandr Mieńszykow. W dowód zasług wojennych Baturyn został darowany Mieńszykowowi przez carycę Katarzynę I, zaś od roku 1764 było własnością hrabiego Kiriłła Rozumowskiego, ostatniego hetmana kozackiego Ukrainy Lewobrzeżnej.

Stąd też pierwszym muzealnym obiektem zwiedzania stał się monumentalny pałac hrabiego Kiriłła Rozumowskiego, wznoszący się we wspaniałym parku utrzymanym w stylu angielskim. Z ciekawej opowieści przewodnika dowiedzieliśmy się, że ostatniemu hetmanowi Ukrainy nie dane było pomieszkać w tej posiadłości i że pogrzebany został w podziemiach jednej z centralnych cerkwi miasta.

Pałac w czasach radzieckich był doszczę-

Dziś zadziwia swoją wzniosłością biblioteka, roboczy gabinet i sala przyjęć pałacu. Prawie w każdym pokoju sufitu zdobione są bogatą sztukaterią i płaskorzeźbami. Kolejnym punktem zwiedzania

ma widokowa, skąd roztacza się wspaniała panorama na dolinę rzeczki Sejm.

Archeologiczne muzeum troskliwie przechowuje znalezione będące wynikiem wieloletnich prac wykopaliskowych. Najstarsze eksponaty odnoszą się do epoki brązu. Wystawiono tu piękne kafle i kobiece ozdoby, na które szczególną uwagę zwróciła niewieścia część wycieczki, drobiazgowo omawiając każdy z eksponatów i nic w tym dziwnego, gdyż we wsze czasy kobiety chcą wyglądać atrakcyjnie.

Na zakończenie zwiedziliśmy cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego, w której znalazł wieczny spoczynek Kiriłł Rozumowski. Zwracając się w modlitwie do Boga pożegnaliśmy miasto kozackiej świętości i wyruszyliśmy z powrotem do rodzinnego Nieżyna.

Maria
NAKONECZNA



Baturyn. Cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego

Zabytki Ukrainy

Międzybóż nad Bohem
woła o ratunek

Ciąg dalszy ze str. 1

Aczkolwiek pojawiło się światło w tunelu. Przy zamku działa lokalne Muzeum Ziemi Podolskich, a niedawno przystąpiono do remontu zamkowej kaplicy i coraz częściej się mówi o potrzebie odbudowy zdewastowanego po II wojnie światowej późnogotyckiego kościoła św. Trójcy, który

Międzynarodowego z Rozwoju Człowieka „Ukraina” oraz Kozłowej Natalii, magister architektury, asystentce wydziału grafiki Kijowskiego Uniwersytetu Budownictwa oraz Architektury, którzy, oprócz wkładu fizycznego, dokonali oceny skali wartości i stopnia zniszczenia tego unikatowego średniowiecznego obiektu.

Franciszek MICIŃSKI



Dziedziniec fortecy

z donacji Hieronima Sieniawskiego zbudowano w XVII wieku.

Nadzór techniczny nad obiektem sprawują naukowcy, a niedawno, kolejny już raz z rządu zawitali tu członkowie Związku Polaków w Chmielnickim oraz grupa ukraińskich wolontariuszy pod kierownictwem profesora Denysa Monasterskiego, aby w czynnie społecznym posprzątać tereny tej beczennej budowli.

Szczególne podziękowania należą się grupie uczonych, w tym Innii Olijnyk, absolwentce Otwartego Uniwersytetu



Wolontariusze po pracy

“Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!! Індекс передплати

30678. УКРПОШТА.

oraz przez Internet: www.presa.ua
w rozdziale „передплата он-лайн”

Czytaj nas na stronie internetowej: www.dk.com.ua

Osobistości

W czasie lipcowego pobytu w Warszawie, miałem przyjemność spotkać się i porozmawiać z osobą dobrze znaną i cenioną nie tylko przeze mnie, aktywnie współpracującą z mediami polonijnymi na Ukrainie, autorem licznych publikacji ekonomicznych i satyrycznych, a aktualnie członkiem Rady Głównej Stowarzyszenia Eksporterów Polskich, odpowiedzialnym za medialną promocję eksportu i polskiej gospodarki. A jest nią pan **Mikołaj ONISZCZUK**, ekonomista z zawodu, publicysta i wieloletni dyplomata ekonomiczny, w tym b. radca ekonomiczny polskiej Ambasady w Kijowie.

Interesowały mnie opinie na temat gospodarki Polski i świata, ale i refleksje na inne aktualne sprawy, którymi żyjemy na co dzień. O Ukrainie – także.

- Zaczynamy od gospodarki i to tej światowej. A jej stan jest zły, a nawet fatalny.

Określa się je mianem kryzysu, deficytów budżetowych, długów publicznych, a w konsekwencji mamy wysokie bezrobocie i pogłębiające się nierówności społeczne. Pytanie więc – o przyczyny...

- Nie ma co ukrywać, że ich źródłem są co najmniej dwie przyczyny. Jedna, to wadliwy, bo przestarzały system kapitali-

TRZEBA DUŻO WIDZIEĆ I WIĘCEJ MYŚLEĆ



stycznej gospodarki rynkowej, preferujący pogoń za zyskiem, nie uwzględniający celów społecznych, spychający interes ludzi i człowieka na plan dalszy.

To zaprzeczenie starożytnej tezy o tym, że człowiek jest podstawą wszechrzeczy, a więc najważniejszy. I druga, przyczynowo koherentna, że bogactwo służy głównie bogatym. Dowodem na to jest samo życie w realiach tego świata.

- To co, nie da się tego zmienić? Przecież są rządy, inne struktury administracyjno – gospodarcze...

- Oczywiście są, ale to im się tylko wydaje, że rządzą. Rządzą kapitał i pieniądze, banki i inne grupy kapitałowe, w tym oligarchowie. A rządy łatają dziury budżetowe i długi, apelują o zaciskanie pasa.

- Czyżby więc były bezsilne, ubezwłasnowolnione?

- Wygląda na to, że w znacznym stopniu – tak. Ale są i inne. Odpowiem krótko: odczuwa się brak konstruktywnego myślenia i działania. I to na różnych szczeblach, od partii począwszy.

- Ale jak się ogląda i słucha polityków, to można odnieść wra-

żenie, że jest na odwrót. Prawie wszyscy jednym głosem mówią, co trzeba naprawić i zmienić.

- Po pierwsze mówią, a nie robią. Po drugie – nikt lub prawie nikt nie mówi, jak to zrobić i ile to będzie kosztować? Wszyscy narzekają, bo to najprostsze i nic nie kosztuje, a tylko frustruje.

Proponuję odejść od tej trwoźnie brzmiącej tematyki, bo mogą tej rozmowy nie opublikować. Ale co to za rozmowa, jak nie byłoby w niej o gospodarce? Rozmówca zrazu dodał, że gospodarka i współpraca z zagranicą, to oś i podstawa w całości kształcenia relacji z zagranicą. To sektor realiów a nie wirtualiów. Przytaknąłem.

- Był Pan wieloletnim dyplomata ekonomicznym. Co Panu ta dyplomacja dała? Nie pytam, rzecz jasna, o pieniądze...

- Nauczyła i potwierdziła, że trzeba mieć oczy otwarte na świat. Dała szeroki ogląd świata, a w nim dobra i zła. Czym innym był pobyt w Paryżu czy w Casablance, a czym innym w Moskwie czy w Kijowie. Chwałę sobie wszystkie tam pobytu, bo to one wzbogaciły mnie intelektualnie i mentalnie, nawet trochę finansowo... w stosunku do ministerialnej pensji na „odchudzanie”. Jednym z najważniejszych walorów, obok doświadczenia, była relatywizacja

miejsca kraju, jak też własnego, w uwarunkowaniach otaczającego nas świata. Odkryłem prawdę, może i oczywistą, choć nie dla wszystkich, że nie wszystko zależy tylko od nas. Innymi słowy, że świat jest współzależny. Nie mylić z uzależnieniem czy podporządkowaniem. Trzeba współpracować i żyć w zgodzie.

- I na koniec – jak Pan postrzega stosunki polsko – ukraińskie?

- Mówiąc krótko – są to stosunki dobrosąsiedzkie. Jestem niezmiennie orędownikiem i promotorem od lat tych stosunków, w tym na forum Stowarzyszenia Eksporterów Polskich. Nie mówię już o niezliczonej ilości publikacji prasowych o wzajemnej współpracy gospodarczej. Ukraina jest naszym partnerem strategicznym i pozostanie nim po stowarzyszeniu z Unią Europejską i późniejszej doń akcesji.

W pełni popieram jej aspiracje w tej materii. Żyje we mnie nadal hasło rewolucji pomarańczowej, której byłem naczynym świadkiem w Kijowie i w Równem, a tego życzę też wszystkim Ukraińcom, żebyśmy byli sobie przyjaźni i bliscy, bo „Разом краще”, czyli „Razem lepiej”!

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Borys DRAGIN

Wakacje

Ciąg dalszy ze str. 1

Jestem pewna, że te siedem dni i nocy, spędzonych w Sewastopolu, uczestnicy zapamiętają na długo. W domkach ze spiczastymi dachami mieszkalo osiemnastu młodych krymian, wśród których najmłodszy miał osiem lat, a starsi już prawie po siedemnaście i dwie opiekunki nauczycielki-wolontariuszki z Polski. Wszyscy oni łatwo integrowali się, znajdowali wspólny język. Codzienne rozrywki, kąpiele w czarnomorskich falach, zwiedzanie muzeum Szeriemietjewych i Morskiego Muzeum Ukrainy na Michajłowskiej baterii, zabawy. To wszystko zbliza. A potem przecież były jeszcze gry w siatkówkę plażową, śpiew pod gitarę wieczorami. Oblewanie wodą z butelek, „bojowe” malowanie kamuflażu na twarzy sadzą, wzajemne nocne smarowanie paścią do zębów, wieczorne próby

napędzenia strachu - naprawdę były całkowicie nieszkodliwym figlarstwem i wywoływały u dzieci eksplozje śmiechu.

Lekcje języka polskiego na świeżym powietrzu i próby nauki polskich tańców prowadzone przez cały tydzień zjednoczyły grupę dzieci, co przejawilo się na święcie pożegnania z obozem, które odbyło się wieczorem w przeddzień odjazdu. W przedstawieniu uczestniczyli wszyscy. Ktoś przygotowywał dekoracje, ktoś był odpowiedzialny za wystawę z fotografiami, ozdabiał salę do występu. Bieganina i śmiech. Lecz kulminacją wieczoru stał się sam występ przed zaproszonymi gośćmi. Do ich grona wcho-

dził ojcowie i krewni aktorów, a także szanowni goście Konsul Konsulatu Generalnego RP w Sewastopolu Tomasz Kapuśniak z małżonką. I oto początek święta. Nie zważając na tremę „artyści” stanęli na wysokości zadania. Świetnie spisali się prowadzący Ruslan Egorow i Lida Nowikowa. Oklaski zachęcały uczestników przy wystawieniu warszawskiej legendy o Warsie i Sawie - w głównych rolach wystąpili tu Kyrył Kozerenko i Polina Owczinnikowa.

Następnie koncert, a na nim solowe wokalne występy, świetny duet Poliny Owczinnikowej i Junony Wołkowej, występy gitarowe Kyryla Kuchtarina i Kyryla Kozerenko.



Rośnie nam nowe pokolenie tancerzy!

Po tygodniu nauki języka polskiego u dzieci można było zauważyć znaczny postęp w opanowaniu umiejętności językowych. A więc środki na obóz zostały dobrze spożytkowane. Zadowolone wesołe dziecięce twarze podczas ceremonii rozdania dyplomów i pamiątek na podsumowaniu

pracy na letnim obozie, stały się przekonywującym dowodem, jak potrzebne są tego rodzaju inicjatywy.

Zaproszono ze Lwowa zespół choreografów-pedagogów na czele z panem Stanisławem Duryssem a z Sewastopola Panią Natalię Potopową, nauczycielkę choreografii w szkole nr 22, będącą aktywnym członkiem naszego Stowarzyszenia Kultury Polskiej «Polonia». Dzięki ich wspólnym staraniom dzieci zatańczyły krakowiaka i chodzonego.

Oddzielne podziękowania kieruję dla naszych opiekunek Anny Szczygielskiej i Agnieszki Kotuły, które troszczyły się o nasze dzieci, uczyły je, zaszczerpiając miłość i szacunek do polskich tradycji, mowy i kultury.

Niezastąpioną rolę w przeprowadzeniu całego obozu odegrała prezes naszej „Polonii” p. Tatiana Sakowa, organizatorka przedsięwzięcia, a jednocześnie osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo uczestników. Obóz odbył się po raz pierwszy. Chcielibyśmy, aby stał się corocznym wydarzeniem i aby wzrosła ilość jego uczestników. Tegoroczni obozowicze rozlecieli się, jak malutkie iskielki dużego ogniska, lecz spodziewamy się, że jego ciepło przyjaźni będzie jeszcze długo ogrzewało ich młode serca.

Helena KOZERENKO



Uczenie jest niekończącą się podróżą

Rozmawiam z tegoroczną „świeżo upieczoną” maturzystką, a od października – studentką Uniwersytetu Warszawskiego. Uroczą i uśmiechniętą warszawianką, Beatą Oniszczuk. Jest nieco onieśmielona propozycją wywiadu, ale w miarę rozmowy, rozkręca się i odpowiada rzeczowo i konkretnie na moje pytania.

- Pani Beato, czym są dla Pani te oba wydarzenia – sukcesem czy szczęściem?

- Po trosze – i jednym, i drugim, a już na pewno – satysfakcją, dla mnie, ale i dla całej rodziny...

Choć to dopiero prolog na drodze w przyszłość, ale i wyzwaniem do dalszej pracy, czyli nauki.

- Pewnie koleżanki i koledzy mówią teraz, że jest Pani „szczęściarą”?

- O, tak. Może nie dosłownie, bo i większość z nich, też dostała się na studia, choć nie zawsze tam, gdzie by chcieli.

- Wybrała się Pani na studia na prestiżowej uczelni. A dlaczego na Wydziale Rusycystyki? Czy to wybór świadomy, czy tak po prostu wyszło, bo wiem, że składała Pani papiery również na... dziennikarstwo?

- To kwestia zainteresowań, a zwłaszcza predyspozycji osobistych. Lepiej się czułam, co potwierdziła w końcu matura, w przedmiotach humanistycznych, a już na pewno w nauce języków obcych, a więc rosyjskiego i angielskiego. To nie oznacza, że nie przykładałam się do języka polskiego, bo to język ojczysty,

STUDIA WYŻSZE
– TO SUKCES
CZY SZCZĘŚCIE?

który dla każdego Polaka, jest priorytetem priorytetów.

- Ale dlaczego akurat wybrała Pani język rosyjski? Przecież dominuje angielski, a rosyjski czy francuski są językami mniej znanymi, nie tylko u nas.

- Na to pytanie odpowiedź jest prosta, ale odpowiem na nie szerzej. Przy pełnym szacunku dla wszystkich języków, rosyjski jest mnie i nie tylko mnie, najbliższym, bo słowiańskim. A kto ma dbać o jego pozycję i znajomość, jak nie Słowianie? Znajomość języka rosyjskiego, to najlepsza przepustka do poznania krajów wschodnich, ludzi i obyczajów, kultury i gospodarki. A to jest Rosja, ale i Ukraina, Białoruś, Kazachstan i inne. Większość, to nasi sąsiedzi. A nic tak nie zbliża ludzi, jak znajomość języków. Ta zaś wzbogaca nas duchowo i mentalnie.

- Ładnie powiedziane. Ale czy to nie zawęzi Pani globalnego oglądu świata?

- Nie zawęzi, a rozszerzy, bo ja patrzę z jednakową ciekawością na Wschód i na Zachód. Na potwierdzenie tego powiem, że co prawda jeszcze nie byłam w Moskwie, znam ją jednak z oglądanych prawie codziennie dzienników rosyjskiej telewizji czy z transmitowanych koncertów najlepszych artystów ro-

syjskiej estrady. Ale byłam już w Paryżu, gdzie pokłoniłam się m. in. prochom wielkiego Fryderyka Chopina, poznałam piękną „Aleję Świata”, czyli Pola Elizejskie, byłam na występie w kabarecie Moulin Rouge... A na Wschodzie – poznałam piękno stolicy Ukrainy – Kijów, a także stolicę humoru i śmiechu – Odessę. Wizyta w Moskwie jest tylko kwestią czasu...

- Wróćmy jednak – na zakończenie – do studiów. Jest Pani na początku drogi, swoistej gry o przyszłość. Jakie plany, nadzieje, marzenia wiąże Pani ze studiami i po ich ukończeniu?

- Na razie studia traktuję jako kolejne, życiowe wyzwanie. Jest ono i duże, i odpowiedzialne.

Postaram się mu sprostać, bo wiem, że przyszłość trzeba budować samemu, własną pracą. Za wcześniej jest jeszcze odpowiedzieć, kim chcę być, a tym bardziej – czym będę. Nie włączając na fali mickiewiczowskich marzeń... „młodości, ty nad poziomą wylataj”, będę chciała skorzystać z szerokiego pola możliwości. Solidaryzując się z Panem Redaktorem – nie wykluczam pracy w dziennikarstwie.

- Dziękuję za rozmowę i życzeń powodzenia!

Rozmawiał:
Mariusz KOWALSKI

Pamięć

XIII Międzynarodowy
Motocyklowy
Rajd Katyński

Rajd rozpocznie się 24 sierpnia i zakończy 15 września 2013r. w Warszawie na Pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Rajd potrwa 3 tygodnie. Motocykliści pokonają 7000 kilometrów.

Kilka słów o historii Rajdu Katyńskiego, którego przebieg relacjonujemy corocznie.

W 2001 roku, po pierwszym rajdzie, powstało Stowarzyszenie Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński. Jest ono organizatorem Rajdu, ale jednocześnie stało się ważnym partnerem w niesieniu pamięci i prawdy historycznej.

Wielokrotnie patronuje ono różnorodnym inicjatywom podejmowanym przez szkoły i środowiska lokalne w celu upamiętnienia Zbrodni Katyńskiej. Szczególne znaczenie ma doświadczenie odwiedzania dawnych ziem Rzeczypospolitej – dla wszystkich kresowianków, zwłaszcza najstarszych, którzy nie mają już sił i możliwości odwiedzenia swoich miejsc rodzinnych, opowieść i przywiezione zdjęcia są formą przeniesienia się w dzieciństwo, a motocykliści jeżdżąc rokrocznie na Kresy, przybliżają wspomnienia. Często zdarzają się prośby o zdjęcia grobów najbliższych, miejsc urodzenia, o przywiezienie zebranej tam garstki ziemi. Stowarzyszenie w ten sposób stało się w pewnym sensie „Instytucją Pamięci”.

Jak dotychczas na pełną trasę Rajdu (3 tyg.) zgłosiły się 83 osoby, 76 motocykli i 3 furgony bagażowe. Uczestnicy Rajdu zbierają się 23 sierpnia w Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie.

TRASA RAJDU KATYŃSKIEGO:

24.08.2013 (sobota) – Warszawa – Ostrów Mazowiecka – Bielsk Podlaski – Sokółka.

9:00 Pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego. START

25.08.2013 (niedziela) – Sokółka – Suchowola – Okopy – Giby – Berzniki – Kopciowo – Dubicze – Ponary – Wilno.

26.08.2013 (poniedziałek) – Wilno – Mejszagola – Pikieliszki – Podbrzezie – Gliniszki – Zułów – Powiewórka – Wilno.

27.08.2013 (wtorek) – Wilno – Miedniki – Oszmiana – Lida – Krupa – Bogdanowo.

Przekroczenie granicy litewsko-białoruskiej o godz. 8:00 czasu miejscowego, w Miednikach.

28.08.2013 (środa) – Bogdanowo – Kuropaty – Chatyń – Mochylew – Lenino.

29.08.2013 (czwartek) – Lenino – Lotnisko-Smołeńsk – Katyń.

12:00 Msza Św. na lotnisku.

Przekroczenie granicy białorusko-rosyjskiej o godz. 10:00 czasu białoruskiego na drodze M1 Mińsk – Smoleńsk.

30.08.2013 (piątek) – Katyń – Smoleńsk – Katyń.

31.08.2013 (sobota) – Katyń – Moskwa.

13:00 przyjazd do Katedry na Małą Gruzinią w Moskwie.

Tego samego dnia, odwiedzimy Gen. Okulickiego i prez. Jasiukowicza na Starym Dońskim Cmentarzu i Włodzimierza Wysockiego na cm. Wagankowskim.

Wieczór na Starym Arbacie.

1.09.2013 (niedziela) – Moskwa – Butowo – Briańsk.

2.09.2013 (poniedziałek) – Briańsk – Kijów, Bykownia.

Przekroczenie granicy rosyjsko-ukraińskiej o godz. 11:00 czasu rosyjskiego na drodze E101 Żeleznogorsk – Kijów.

3.09.2013 (wtorek) – Kijów – Żytomierz – Berdyczów – Koziatyń – Chmielnik – Chmielnicki.

4.09.2013 (środa) – Chmielnicki – Latyczów – Bar – Nowa Uszyca – Chreptiów.

5.09.2013 (czwartek) – Chreptiów – Kamieniec Podolski – Okopy św Trójcy – Chocim.

6.09.2013 (piątek) – Chocim – Trembowla – Huta Pieniacka.

7.09.2013 (sobota) – Huta Pieniacka – Brody – Złoczów.

8.09.2013 (niedziela) – Złoczów – Lwów.

9.09.2013 (poniedziałek) – Lwów – Przemyśl – Jarosław – Rzeszów – Tarnów – Kraków.

Przekroczenie granicy ukraińsko-polskiej o godz. 9:00 czasu ukraińskiego w Medyce.

10.09.2013 (wtorek) – Kraków – Parkany – Esztergom.

11.09.2013 (środa) – Esztergom – Wiedeń.

12.09.2013 (czwartek) – Wiedeń.

13.09.2013 (piątek) – Wiedeń – Tulln nad Dunajem – Brno – Ołomuniec.

14.09.2013 (sobota) – Ołomuniec – Opawa – Racibórz – Piekary Śląskie – Jasna Góra.

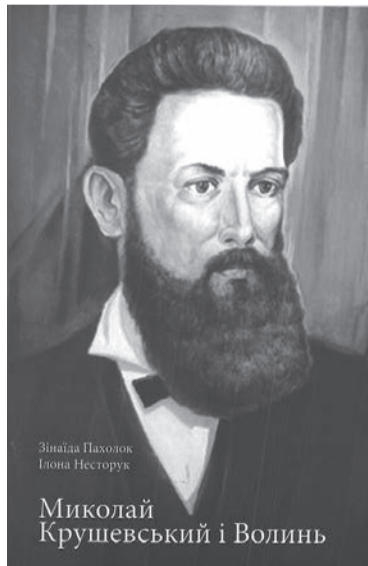
15.09.2013 (niedziela) 11:30 Pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego. ZAKOŃCZENIE RAJDU.

Szczegóły patrz: <http://www.rajdkatynski.com/>

Exlibris

Лінгвіст Миколай Крушевський із Волині

Нещодавно в місті Луцьку вийшла друком книга кандидата філологічних наук, доцента Східноєвропейського національного університету ім. Лесі Українки Зінаїди Пахолок і старшого наукового співробітника Волинського краєзнавчого музею Ілони Несторук «Миколай Крушевський і Волинь». Це каталог-довідник матеріалів про генеалогію та



Зінаїда Пахолок
Ілона Несторук
Миколай Крушевський і Волинь

науковий доробок видатного уродженця Волині лінгвіста Миколая Крушевського.

Він народився в Луцьку в 1851 році. Його батько був поляком, а мати – німкеня. Тому в родині розмовляли трьома мовами: польською, німецькою і російською, що сприяло формуванню майбутнього лінгвіста.

Миколай Крушевський закінчив Луцьке повітове дворянське училище, потім зі срібною медаллю – Холмську гімназію. Вищу освіту юнак здобув на історико-філологічному факультеті Варшавського університету. Оскільки Крушевський був поляк, то йому не дозволяли працювати у великих містах Російської імперії.

Спочатку він викладав у гімназії в Троїцьку (нині Челябінська область). Згодом вдалося перейти в Казанський університет. М.Крушевський помер у 1857 році і похований на католицькому цвинтарі в Казані.

Наукова спадщина лінгвіста Миколая Крушевського не втратила своєї актуальності і в наш час.

Його нащадки повернулися на землю предків, у Польщу, і внесли значний вклад у розвиток польської освіти і культури.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

КУПОН

БЕЗКОШТОВНОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

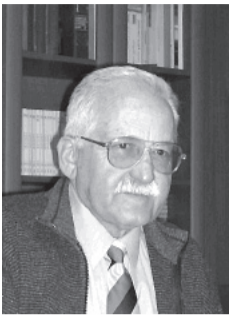
Мова оголошення:

(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою:

01033, Україна, Київ,
вул. Саксаганського, 40/85А
„Dziennik Kijowski”

Spotkania z Adamem



Książę Jeremi Wiśniowiecki (1612-1651) był Rusinem nietypowym, bo silnie identyfikującym interes prywatny z interesem swojego państwa – Rzeczypospolitej, dla której szacunek wyraził między innymi przyjęciem wyznania katolickiego; dziś nazwalibyśmy go pro-państwowcem.

Jako potężny magnat o krewkim charakterze i ambicji pierwszego pana na Rusi, postanowił walczyć z Chmielnickim bez dyplomatycznych sztuczek i jakichkolwiek ustępstw na rzecz Kozaków. Do pierwszej bitwy między panem i buntownikiem doszło pod Konstantynowem w dniach 26-28 VII 1648 r. Wiśniowiecki błysnął nieprzeciętnym talentem taktycznym – mając do dyspozycji 8 tysięcy żołnierzy mocno przetrzebił 60-tysięczną armię powstańczą dowodzoną przez zahartowanego w licznych bojach pułkownika Maksyma Krzywonosy*. W dwóch starciach zginęło 10-15 tys. powstańców, co wobec nikłych strat polskich (200-300 żołnierzy) tyleż rozślawiło Wiśniowieckiego, co skompromitowało Krzywonosę. Nierozstrzygnięta bitwa nie mogła mieć większego znaczenia

strategicznego – nie powstrzymała marszu Kozaków, którzy wkrótce zajęli Wołyń i Podole.

Zanim talent Wiśniowieckiego miał zaważyć na losach powstania Chmielnickiego, Polacy bez tegoż dowódcy doznali dotkliwej klęski pod Piłowcami na pograniczu Podola i Wołynia. W dniach 23-25 IX 1648 r. doszło tam do konfrontacji ok. 20-25 tys. Kozaków dowodzonych przez Chmielnickiego z ok. 30 tys. Polaków podległych trzem regimentarom wyznaczonym przez sejm konwokacyjny** na dowódców w miejsce hetmanów wziętych do niewoli pod Korsuniem. Chmielnicki drwił z owych nowych dowódców – jako rzekomo pozbawionych wiedzy, doświadczenia i charakteru; przezwał ich: „Łacina” (Mikołaj Ostroróg), „Dziecina” (Aleksander



Książę Jeremi Wiśniowiecki herbu Korybut

gować. Polskie siły, jako przemieszczone ze sobą wojska prywatne i koronne, a do tego mające zamiast jednoosobowego dowództwa skłócone miernoty na cze-

Chmielnickiego i Islam Gireja ruszyły w głąb Rzeczypospolitej, docierając bez przeszkód aż pod Lwów i Zamość. W wyniku klęski Rzeczypospolita utraciła na parę lat kontrolę nad znacznymi obszarami Podola i Wołynia.

*) Maksym Krzywonos (ur. ok. 1600 - zm. 1648) – pułkownik czerkaski kozackiego wojska zaporoskiego, jeden z głównych przywódców powstania Chmielnickiego. Pochodzenie nieznane, według jednej wersji pochodził z Mohylova lub Ostroga, według innej – ówczesnego niemieckiego źródła – był Szkotem (przydomek miałby wówczas być dosłownym tłumaczeniem szkockiego nazwiska Cameron). Brał udział m.in. w bitwach pod Żółtymi Wodami, Korsuniem, Konstantynowem i Piłowcami. Zdobył m.in. Bar, Krzemieniec



Raina Mohylanka matka Jeremiego Wiśniowieckiego, który w 1632 r. przeszedł z prawostawia na katolicyzm wbrew wyraźnemu zakazowi swojej matki (bliskiej krewnej św. Piotra Mohyty – prawostawnego metropolity kijowskiego)

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (29)



Pułkownik czerkaski kozackiego wojska zaporoskiego Maksym Krzywonos

Konieczpolski i „Pierzyną” (Władysław Dominik Zasławski-Ostrogski).

Niestety, rozwój wypadków pokazał, że kozacki hetman mógłby sobie jeszcze bardziej popo-

le, musiały przegrać. Ale trzeba dodać, że przegrały haniebnie, bo na wieść o nadchodzeniu Tatarów dla wsparcia Chmielnickiego, dowódcy i potem szlachta z pospolitego ruszenia w popłochu uciekli. Jako jeden z pierwszych pole walki opuścił późniejszy zdrajca Hieronim Radziejowski. W porządku wycofała się jedynie piechota pod wodzą pułkownika Samuela Osińskiego, która osłaniała odwrót ponosząc duże straty. Kozacy z opuszczonego obozu polskiego zagarnęli tabory i artylerię (m.in. 100 dział).

Po bitwie połączone wojska

i Połonne. Brał udział w oblężeniu Lwowa w 1648 roku, gdzie zdobył Wysoki Zamek. Zmarł podczas oblężenia Zamościa przez wojska kozackie. Przyczyną śmierci



Chan Islam Girej III

Krywonosę miała być dżuma, jaka w formie epidemii wybuchła podczas oblężenia Zamościa, rana otrzymana w walce; pojawiają się także informacje o otruciu pułkownika przez jezuitów albo zamordowaniu go na rozkaz Bohdana Chmielnickiego, z którym był niejednokrotnie skonfliktowany, reprezentując radykalne, wojenne skrzydło wśród starszyn kozackiej.

**) Sejm konwokacyjny – sejm zwoływany z nastaniem bezkrólowia dla ustalenia terminu elekcji; konwokacja – przywołanie lub zebranie, zwołanie.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl
C.d.n.

Czary na komary

Komary znowu dają się we znaki. Jak się nie dać pogryźć w tym sezonie? Są dziesiątki sposobów, ale nie wszystkie polecane w poradnikach są skuteczne.

Komary przyciąga do nas kwas mlekowy i inne składniki potu, a zwiększone stężenie dwutlenku węgla w powietrzu alarmuje je, że w pobliżu znajduje się potencjalna ofiara. Krwiożercy wyczuwają ciepło i wzrost temperatury naszego ciała. Gdy samica (bo tylko one są groźne) już nas dopadnie, nacina skórę, a następnie wpuszcza ślinę, która zapobiega krzepnięciu krwi i odpowiada za późniejszy efekt swędzenia i opuchlizny. Potem wysysa krew.

Co zrobić, aby uchronić się przed przykrymi ukąszeniami? Wiele osób przekonuje, że nie ma lepszego środka na komary niż witamina B1. Ale są też głosy wątpiące w jej skuteczność.

Kolejny złoty środek to elektroniczne brzęczki, które odtwarzają dźwięk uderzeń skrzydeł samców komarów lub ważek. Częstotliwość tych dźwięków

Jak się nie dać pogryźć?

przypomina też komarzycom nietoperze, które żywią się komarami. Mamy logiczny błąd w myśleniu producentów tych urządzeń. Nawet imitacja ultradźwięków echolokacyjnych nietoperzy nie daje efektów. Komary, które nas atakują, latają w ciągu dnia. Natomiast te, które latają w nocy, to są zupełnie inne gatunki.

Wśród miłośników wypoczynku na działce istnieje opinia o zbawiennej roli odstraszenia komarów roli grilla, ogniska i piwa. I rzeczywiście, dym odstrasza komary. Ale tak jak komary stronią od dymu, my też się od niego odsuwamy, więc różnie z tą skutecznością. A czy wypicie piwa jest odstrasżające? Chyba, mówiąc żartem, bardziej znieczulające. W rzeczywistości ciężko powiedzieć, czy piwo pomaga, czy szkodzi, nie ma chyba badań w tym zakresie.

Wiadomo, że piwo zawiera witaminę D i dość intensywnie pachnie, co by przemawiało za jego skutecznością. Myślę, że

jeśli piwo ma intensywny zapach i smak, to może pomóc. Jak komar ma przy ognisku do wyboru kogoś mniej obrzydliwie pachnącego, to jasna sprawa, że wybierze tego, co piwa nie pije.

W ogóle są takie osoby, które dla komarów pachną obrzydliwie.



Można powiedzieć, że ci ludzie mają szczęście. Na zapach człowieka może wpływać wiele czynników, niektóre przyjmowane przez nas leki np. wabią komary, inne je odstrasżają. Dużo zależy też od flory bakteryjnej na skórze, np. kto jak często się myje.

Są też naturalne środki – cebula i czosnek. Ale tu opinie bywają różne. Złośliwi twierdzą, że czosnek działa tylko na wampiry. I cebula, i czosnek w małych ilości-

ciach nie pomogą. Na przykład jeden ząbek czosnku będzie bezskuteczny. Ale jak ktoś lubi jeść i zionie nim, co czuć także przez skórę, to na komary może pomóc.

Mity mamy za sobą. A co z popularnymi środkami w sprayu, żelami, maściami? Nie ma sensu wymieniać ich nazw, bo zwierają prawie te same środki.

Rzeczywiście, większość preparatów zawiera DEET (N,N-Diethyl-3-methylbenzamide), ale są w składzie też inne repelenty. DEET poza skutecznością ma też złe strony, bo wchłania go skóra, co jest szkodliwe dla naszego zdrowia. Trzeba pamiętać, że jeśli już się czymś wysmarowaliśmy, to należy to potem zmyć. Trzeba uważać zwłaszcza w przypadku dzieci, które mają cieńszą skórę. Niektórzy w ogóle odradzają najmłodszym ich stosowania.

Skuteczne jest też natłuszczenie skóry, czymkolwiek, byleby była ona choć lekko lepka. Jak komar podleci, to nie zechce sięść na takiej skórze. Komary najczęś-

ciej nie żrą tych, którzy się mocno opalają, bo na wieczór smarują się różnymi kremami. Prawdę mówiąc, jak ich wszystko boli, to i tak nie zdają sobie sprawy, że ich coś gryzie. Dobrze działają też naturalne olejki, np. anyżkowy, bergamotowy, cynamonowy, goździkowy, eukaliptusowy, geraniowy, lawendowy. Ale trzeba na nie uważać, bo niektórych uczulają. Każdy musi sam dobrać taki, który mu pomoże i nie uczuli. Lepiej byłoby też, zamiast wcierać je w skórę, nasączyć nimi części garderoby, czyli kołnierzyk czy daszek czapki.

Są też oczywiście rośliny, które pomagają odstraszać komary. Posadzenie kocimiętki (кошачья мята) na parapecie nie spowoduje, że do mieszkania nie wleczą komary, ale może to je ograniczyć. Dobrze robi też bazylija (базилік духмяний), która jest popularna w kuchni.

Reasumując, nie ma jednego skutecznego preparatu na komary. U jednego dany olejek lub preparat będzie bardziej skutecznym, u innego pomoże coś innego. Powodzenia! ■

RYSOWNICY POLSCY



Sprawiedliwość

Powstał problem na pewnym składkowym przyjęciu:
Podzielić sprawiedliwie jadło wśród dziesięciu.

Kto ma dzielić? – Pan, Mistrzu! – zakrzyknął ktoś z gości.
– Pan o sprawiedliwość walczył od młodości!

Wszyscy przytaknęli w szlachetnym porywie,
Więc zacząłem dzielić – dzielić sprawiedliwie:

Dla każdego serdelek – ale dla mnie świeży.
(Za tę sprawiedliwość coś mi się należy!)

Każdemu kawał gęsi – tylko dla mnie duży.
(Kto bowiem sprawiedliwy, ten sobie zasłużył!)

Każdemu ciastko z kremem – mnie, gdzie więcej kremu...
(No, bo komuż, jeżeli nie sprawiedliwemu?)

Każdemu puchar wina – lecz dla mnie Bożole...
(Sprawiedliwie przyznając, że francuskie wolę.)

Niestety... Obudziłem tylko złość i mściwość,
Sprawiedliwie premiując ludzką sprawiedliwość...

Wszyscy, w najpospolitszej tonąc demagogii,
"Sprawiedliwość dla wszystkich!!!" – darli się, jak mogli.

Dla wszystkich?... O, Bracia! O, Obywatele!
Sprawiedliwość jest jedna! Jakżeż ją podzielię?

Czyż porznę, czyż posiekam na kawałki tycie
Tę, o którą walczyłem całe swoje życie?!

Marian ZAŁUCKI



Siódma rano, żona serwuje
urzędnikowi zestaw:
śniadanie i gazetka.
Konsumują śniadanie,
on czyta gazetkę, nikt się
nie odzywa. Trzy godziny
później on nadal siedzi za
stołem, czyta gazetkę, to
się zdrzemie, to się zbudzi,
smętnie spojrzy za okno...
W końcu żona pyta:
– Kochanie, a ty dzisiaj nie
musisz iść do biura?
Urzędnik zrywa się jak
oparzony:
– Rany Boskie, myślałem, że
już tam od dawna jestem...

Pijany mąż wraca późną
nocą do domu. Otwiera
drzwi i widzi, że żona stoi
z walkiem i do tego
teściowa z patelnią.
Niezrażony mówi:
– Idźcie spać, baby, nie
jestem głodny!

Żona wróciła od fryzjera,
założyła najlepszą sukienkę
i pokazała się mężowi:
– I co o mnie sądzisz?
– Szczerze?
– Oczywiście.
– Jesteś plotkara i źle
gotujesz.

Kumpel do kumpla:
– Wygrałem milion złotych
w totka!
– Gratulacje! A co na to
twoja żona?
– Odebrała jej mowę!
– Zazdroszczę ci. Tyle
szczęścia na raz...

Kanar sprawdza bilety
w autobusie. W końcu
dociera do pasażera
drzemiącego na tyle i puka
go w ramię:
– Bilecik proszę!
Pasażer otwiera zaspane
oczy. Marszczy brwi
i odpowiada z niechęcią:
– Człowieku... Kierowca
sprzedaje.

Zapadła wioska na granicy
polsko-ukraińskiej... idylla...
– Sąsiedzie, a co u was dynie
tak wcześnie dojrzały?
– To nie dynie, to
ziemniaki...
– A jabłka takie wielkie
macie...
– To czereśnie...
– I słowik śpiewa
w ogrodzie...
– To nie słowik, to licznik
Geigera...

Charakter pisma, czyli test osobowości

Podstawowym znakiem na który zwróci uwagę każdy grafolog są litery **t** i **l**. Są to jedyne litery wymagające przekreślenia. Forma tzw. daszka jest wiele mówiącym elementem dającym nam możliwość określenia osobowości człowieka.

Brak przecięcia - cechuje ludzi pozbawionych siły woli, nie umiejących podejmować decyzji w chwilach napięcia i stresu.

Przecięcie grube, silnie zarysowane ułożone skośnie - cechuje człowieka, z którym trudno współżyć, ponieważ jego upór jest tak silny, że nawet w sytuacjach, w których wie, że nie ma racji będzie obstawał przy swoim bojąc się kompromitacji.

Kreska umiejscowiona ponad literą - cechuje ludzi żądnych władzy, despotów w każdym calu, o silnie zarysowanej dumie i przeogromnej miłości do samego siebie.

Czy wiesz, że:

- Język polski jest drugim najpopularniejszym językiem w Wielkiej Brytanii.
- Maciora – w średniowieczu było zdrobnieniem od mac, czyli matki.
- Najbardziej oddalone od siebie miejscowości w Polsce to Świnoujście i Ustrzyki Górne. Odległość między nimi w linii prostej wynosi prawie 800 km.

◆ **Chrystus wypędził handlarzy ze świątyni.**
Potem handlarze zmądrzeli: przywdziali szaty kapłańskie.

◆ **Demokracja nie powinna iść tak daleko,**
żeby w rodzinie większością głosów decydować, kto jest ojcem.

WARTO ZWIEDZIĆ!

Wigierski Park Narodowy



Położony jest na skraju Puszczy Augustowskiej, to jeden z największych parków narodowych w Polsce. Zróżnicowany krajobraz z dużą ilością wzniesień ukształtował lodowiec. Znajduje się tu niezwykle duża liczba jezior z największym, najciekawszym, z dużą liczbą wysp, półwyspów i zatok - Wigry.

Dużo jest torfowisk i dzikich rzek z Czarną Hańczą. Na terenie parku jest 245 km szlaków pieszych, rowerowych oraz ścieżek edukacyjnych oraz 18 wież, platform i pomostów widokowych. Najbardziej znanym zabytkiem jest klasztor kamedułów na jeziorze Wigry (na zdjęciu).

